

# Ignacy Chrzanowski

---

## "Władysław pod Warną" Niemcewicz, jako utwór tendencyjny

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 19/1/4, 117-119

---

1921/1922

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**„Władysław pod Warną“ Niemcewicz,  
jako utwór tendencyjny.**

Pierwszą tragedję Niemcewicz rozpatrywano dotychczas prawie wyłącznie bądźto ze stanowiska estetycznego<sup>1)</sup>, bądź też pod kątem wpływów tragedji francuskiej i angielskiej<sup>2)</sup>. Co do tendencji, którą zawsze trzeba mieć na względzie, kiedy się rozpatruje utwory Niemcewicz, poprzestano na ogólnikowym stwierdzeniu, że Niemcewicz (podobnie jak Wybicki w tragedji „Zygmunt August“ i w operze „Polka“) pisał swoją tragedję historyczną z myślą krzewienia w społeczeństwie kultu przeszłości narodowej. Że tak było istotnie, nie ulega najmniejszej wątpliwości: niedarmo w przemowę Hunyadego wplótł pochwałę Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego i Władysława Jagiełły. Jest i tendencja społeczna (jakże mogło być inaczej u Niemcewicza?): Tarnowski zanosí prośbę do króla, jak gdyby żył nie w XV, tylko w XVIII wieku:

Niechaj się sprawiedliwość rozciąga jednaka  
Na pysznych panów i na łichego wleśniaka!

Ale to tylko tendencja uboczna; cóż było tendencją główną? Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że przedewszystkiem chodziło Niemcewiczowi o rozbudzenie w narodzie ducha rycerskiego: bo przecie bohater tragedji jest uosobieniem męstwa i rycerskości, —

...nie zdjawszy hełmu, ni pancerza,  
Pełni w walkach powinność króla i rycerza;  
Nic w nim słumić nie może żądze wojownicze:  
Ani świetne zwycięstwa, ni krwawe zdobycze.

Prawda, ale zważywszy, że ten sam mężny Władysław jest zbyt posłuszny głosowi miłości ku Elżbiecie, że głos miłości kobiety jest w nim silniejszy od głosu miłości ojczyzny, że umiera z myślą o Elżbiecie, nie o ojczyźnie. Takiego bohatera nie mógł Niemcewicz zalecać współczesnym do naśladowania, a jeżeli tak, to nie stworzenie ideału rycerza było jego główną tendencją.

Więc może pragnął uobrazic tę myśl, że Władysław poniósł słuszną i zasłużoną karę za wiarołomstwo, którego się dopuścił, a do którego nakłonił go rzekomo papież? Choćby nawet miał taki zamiar, to jeszcze nie to jest główną tendencją tragedji.

Wogóle pozostałby dla nas „Władysław pod Warną“ Niemcewicz utworem zagadkowym, gdybyśmy nie wiedzieli z najlepszego źródła, bo od samego autora, że pisał on tę tragedję w latach 1786 i 1787, to jest w czasie, kiedy Imperatorowa myślała już o wojnie tureckiej i kiedy już zamierzała wciągnąć do

<sup>1)</sup> Tarnowski, Hist. lit. pol., t. III — Pilat, Hist. lit. pol., t. IV. — Hahn, Dzieje lit. pięknej w Polsce (Encyklopedia polska XXII, 42).

<sup>2)</sup> Szykowski, Dzieje nowożytnej tragedji polskiej, 96—101.

niej Polskę, która ani nie miała w tem żadnego interesu, ani nie miała po temu żadnej słusznej racji, skoro Turcja nie pogwałciła traktatu karłowickiego. Otóż Niemcewiczowi chodziło o ostrzeżenie społeczeństwa przed zawarciem przymierza z Rosją, której nigdy nie dowierzał; i tę swoją niewiarę wypowiedział bardzo wyraźnie przez usta bohatera tragedji:

Moskwicin, co w swych puszczech dzikością się sroży,  
Nieznany światu, mało dziś was jeszcze trwoży;  
Lecz niech was nie uwodzą zbytnie zapewnienia:  
Często jeden człek wielki los państwa odmienia;  
Chciwość dumnego ludu łatwo się rozdrażni:  
Strzeżcie się ich pomocy i chytrej przyjaźni!

Pragnął dalej Niemcewicz pouczyć widzów i czytelników, że naruszenie przymierza z Turcją byłoby wiarołomstwem, któreby pociągnęło za sobą klęskę, jako słuszną karę bożą.

Krótko mówiąc (i to jest przecie znamiennej cechą wszystkich utworów dramatycznych Niemcewicza), pisał on niby o przeszłości, ale myślał o teraźniejszości. Oku bacznego czytelnika nie ujdzie zapewne, że tu i ówdzie są we „Władysławie pod Warną“ wcale wyraźne aluzje do Stanisława Augusta, mianowicie do jego elekcji, — w tych słowach Hunyadego:

Że ich kilku strwożonych zawołało panów,  
Nigdy na to nie zaszła zgoda wszystkich stanów;

albo też do jego zniewieściałości, — w tych słowach Zawiszy:

Polszcze bitnego króla koniecznie potrzeba.

A wielka wrażliwość Władysława na wdzięki niewieście czy nie budzi podejrzenia, że nie o nim myślał Niemcewicz, pisząc swą tragedję, tylko o Stanisławie Augustie?

I, kto wie, może dlatego właśnie nie ogłosił jej współczesnie, może się zreflektował, że dolewać oliwy do ognia, że dyskredytować króla wobec społeczeństwa, które i tak już go zbyt pochopnie krytykowało, — nie godzi się, że należy raczej zbliżyć do króla społeczeństwo, aby umożliwić ratunek ojczyzny: dlatego Władysław radzi, by „naród królowi wiary dochowywał“, (ale z drugiej strony, by „król z granic władzy swej nie występował“).

Tak, czy inaczej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i tragedia „Władysław pod Warną“, jak tyle innych utworów Niemcewicza, jest pamfletem politycznym, w którym najbardziej aktualnymi były słowa Karambeya o Polsce:

Przyjdzie czas, choć wiekami może oddalony,  
Gdzie ten naród tak pyszny, dzisiaj tak wstawiony,  
Jęczeć będzie pod srogiej przemocy uciskiem  
I stanie się Europy wżgardą i igrzyskiem:  
Gdzie niegodnemu dawnej i sławy i męstwa

Narody, nad którymi odnosił zwycięstwa,  
Wydrą zamożne miasta i żyzne krainy  
I tę ziemię srogimi okryją ruiny.

Kraków

*Ign. Chrzanowski.*

### O operze Józefa Wybickiego: „Pasterka zabłąkana czyli obraz wojny holenderskiej“.

W zbiorze rękopisów biblioteki Raczyńskich w Poznaniu znajduje się nieznaną zupełnie historykom literatury: „Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej“. Opera oryginalna w trzech aktach przez W. Imć Pana Józefa Wybickiego Sz I° K° Mci 1787 R P° (4-to, kart 19, l. 348)<sup>1)</sup>.

W jaki sposób dostał się rękopis ten do zbiorów biblioteczných, nie wiadomo, brak pod tym względem wszelkich danych; czy jest to autograf Wybickiego, trudno rozstrzygnąć stanowczo, przeciw temu przypuszczeniu przemawiałyby liczne błędy, jakie znajdują się w rękopisie. Trudno też rozstrzygnąć, czy „Pasterka zabłąkana“ zachowała się w tej formie, w jakiej ją mamy, to jest niedokończony (rzecz urywa się na akcie drugim). Może kiedyś uda się odszukać dalszy ciąg tej opery.

Jest to utwór, osnuty na tle historycznym, niestety tak ogólnikowo skreślonym, że nie można oznaczyć czasu akcji. Nie pomagają w tym względzie nazwiska osób, z takich bowiem nazwisk, jak Wilhelm, kapitan, zwycięzca kraju, Landmann, rządca całego kraju, Tytus i Faustyna, dzieci Landmana, Eliza, Sztatuder, kurjer od dworu kapitana, żadnych wniosków nie można wysnuć. Królów holenderskich, imieniem Wilhelm, było kilku, sztatuderów także; jakie historyczne osoby miał Wybicki na myśli, trudno określić. Ze wzmianki o zwycięstwie pod Kircholmem można oznaczyć jako czas akcji lata po roku 1605 — ściśle ją jednak ograniczyć trudno. Ze względu na to, że urywek opery tej dotąd nie jest drukowany, podaję krótką jej treść i ocenę.

W akcie pierwszym pasterka Eliza opowiada na początku sceny pierwszej o nieszczęściach, jakie ją spotkały w czasie zamieszek wojennych: na ojca jej rzucił się okrutny morderca, raniąc go do krwi; ona sama jakimś cudem uszła jego szponów, co się jednak stało z matką i bratem, nie wie. Zemdlona pada na ziemię. Scena druga daje nam poznać kapitana Wilhelma, który w dłuższym monologu ubolewa nad okrucieństwami wojny:

---

<sup>1)</sup> Por. Sosnowski M. E. i Kurtzmann L. Katalog Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, I (1887), s. CCCVIII. Z rękopisu korzystałem we Lwowie, za co składam Zarządowi Biblioteki Raczyńskich serdeczne podziękowanie.